

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie
z lat okupacji.

Pewnego rano przyjechali do nas partyzanci, aby im przemleć zboże na mąkę. Już mają nadzieję, że tu przybiega jeden z naszych sąsiadów i powiada im ciemno jadą. Jedzie cała masa samochodów. Straszna rozpacz w naszym domu.

Co robić? - spytali partyzanci zdążyli jednak imknąć. Samochody zatrzymały się przed naszym młynem. Schodzą... wszyscy jesteśmy przygotowani na coś najgorszego, bo jesteśmy pewni że ich widzieli. W naszym domu powstał płacz.

Matka mamusia i tatuś mają łzy w oczach.

Terca biją głośno. Schodzą - tatusia zabierają do młyna i kosią sobie zważywszy 5 q mąki psennej. Ponieważ tatuś tyle niema, biorą tatusia pod płot i straszą że będą strzelać.

Widząc to gospodarze przynieśli cromptredziej od siebie psenicy i po przemienieniu oddano im zarządając przez nich mąkę.

Łączna - dn. 13-XI-1946r. Wierszok Jadwiga.

kl. II.